

Szanowna Pani!

w porostanych listach do podpisu, miałas Pani dowód, jak ważne i czynne
było posiedzenie poniedziałkowe, nadmian 24^{ty} sierpnia t.r. - Sprawito ono na mnie najmocniej-
sze wrazenie, jako na sobie pierwszy raz, rzeczy która uderza, przegatrującej się - Oprócz
się, niemożę chęci opisania go, tak jak się, w mojem oku odbito: kolorowe, powalone,
i - rzytym przyjęciem się, wainością, potraeb męskich - śmiechne

Jeżeli w domiesieniu mojem: - które robie urzędowem, jako he-for-a-the-
Secretary, na miejscu Pani tymczasowy postawionym, jej Kręsto tymczasowo rządzający,
do jej piśmie w księzacki swoje mieszkający, wrotić wyjademu oddalonemu umowni-
kowi korbis, powinim), (co wszystko na kapradłej sepii dopełnitom; i s czego się
Pani spowiadam, - robie ten ważny dodatek, - że, w chwili przedstawienia mnie
Damom jako katepey Pani, kiedy Damy ciekawym i sadawczym rucitym uwro-
kiem, - spuścitem w dół oczay, i tlysnętem w twaray - jak go mam nakwać
panisniskim sumiencem - to jest takim), na którego wstyd nie ma przy czynny,
ni wgrasa); - niewnamiesz mi Pani na rte, że je robie, uinkowe i artobliwem,
jako troche rzadliwy niedzwiaek - cypś natury mojej; - jeżeli w maty krytyce
niebedarosa Pani chciała sukac zlosliwości: - wtedy do czytania listu mego rapra-
seam, pewnym być mogą, że w niem, w takim usposobieniu, wszystko na
swojem miejscu znajdzie Pani. - Jeżeli zaś, jakkolwiek taskawe Pani
jestas, rehusz być surowa za wethniety niepotrzebnie moie dodatek; - wtedy
nieczytaj Pani listu mego; wtedy ja napisze drugi, petya do dawania, edejms-
wania i mnozenia - a koncarcy się summa, ktorej wszystkie loby reinktane Panna
Goldsmid tak biegle sprowadza umie. - Pani się decidyj - ja lewy nam. -

The text on this page is a dense, handwritten manuscript, likely a letter or a report, written in a cursive script. The text is oriented vertically on the page, reading from top to bottom. The handwriting is somewhat faded and difficult to decipher, but it appears to contain several paragraphs of text. There are some words that are more legible, such as "Dear Sir" at the beginning and "Yours faithfully" at the end. The text is written on aged, yellowed paper with some visible creases and wear.

Jednakże w powiem nie jest porażkiem, ale musi strzelić za porażką. -
 Bo występując w liście mojem raz tak powiem jak niezgłębiony sekretarz Towarzystwa
 'Temperance Society' (które za przyjazdem Campbella znówu zaczęło roz-
 rzucić Towarzystwo swemi sucho-wodnymi pamphletami, wynimczonemi pra-
 ców najważniejszej podstawie żywienia się, to jest - picim); - Przezi raz w chara-
 kterze kryjącego się z swemi chichotkami kartonizja: - powiniennem się napręd-
 zastanowić, czy potrafię zjednoczyć te dwa charaktory tak, żeby tworzyły jedno, i nie
 odbity gdzie niezdrze rażco swych różnorodnych części. - Ważne jest to rzecz nieładna!

Najwygodniej by mi było, przycyć szumnych wygłosów Gaxciarsa i pre-
 konawczy siebie że mówię w głos do całego świata, jednym tohem, niedługo gęba powiedzieć
 'tes na dniu Poniedziałkowym, w pysanym gmachu niedaleko pałacu Królewskiego, w salach
 bogato i gustownie ubranych przez sacedrośliwość Dam Angielskich - zebrało się świetne
 grono znamienitych Pań Towarzystwa to składających, na swoją dwudziestą a
 miarkującą po spóźnionej porze roku moim ostatnie, sefje; i zastanawiało się z nie-
 zwykłym poświęceniem cierpliwości i exucia nad potrzebami brave but unfortunate Polak.
 Decizie Dam same siebie, jako w przedmowie ubiorowym, mocne i mądre, oparte
 jeszcze były na podstawie zdań berinterferencyjnych i nieuprzedzonych Distributorów,
 powiększej części Polaków lubo marowego wejżenia, ale ujmujących przymiotów,
 a wiele z nich znamienitych ptymnością, niewyckarpanej rozmowy, innych dobroć
francuszczyzny?

ale gdybym tak zabrał, wpędziłbym siebie w kłopoty po który się jeszcze
 nieposuwatom - a ratem także mógłbym wypaść, może nawet z narazieniem głowy. -

Jak więc poradzić sobie?

Wolać więc pisać jako Spektator w ob znajomych osobie która to czytać
 będzie - może na porządek zwiędzić - a gdyby mi obta^{si}kat (Ja nadto - spodziwam
 się że mi Panie także wypaczy, widząc że z umyśle nie grajesz. -

Ponieważ zamiarem jest mojem, wprowadzić Pana, na zgromadzenie jako
 zgrupowane było, - i dać wystąpić nie ledwie całej posiadaniu tej koczownic; winieniem
 zacząć od siebie - Co mi jest tem łatwiejsze, że znam siebie; - a dogodne, że uzyskasz
 wiara, w Pani na to co powiem o sobie; - a dać mi wiara, wypadnie, bo mi nikt nie będzie
 w stanie zaprzecić i powiedzieć, że myśli moje nie są, memi myślami; - już tem samem
 uzyskam wiara, na wszystkie dalsze co powiem, jako z prawdą zgodne. - Jeśli to kto
 nazwie samochem albowiem - mówić o sobie - bardzo tym go przeproszę, że niepodziela
 zdania jego: - bo tacy ludzie jak nieatomny Lew (jak go sycylijski wiec podkasz
 Dawida - zapewne chciał przede rozumieć że gitarzysta) wcale, mówię o sobie, że
 samolubstwo niemają; - a jego jednego zdanie jest tak mocne i głębokie, że go
 ani woda niekaleje, ile jej tam uciekła od czasu owego, kiedy Pitag uchwycił sobie rzecz
 że do tego kiedy to sama, ceremonie, tenże Lew I. dy, obłąkany pomysłami (mądrzym
 że ten wyraz, niemożem znaleźć innego głębszego) pomysłami mówić a ust rządu, swój Polonii,
 w obec zdumionego ogółu powtarzał; i mocne, że się nawet pod ciężarem wielkie-
 go, niemieckiego głębsu nieugnie.

Dwój-katolicywery wrok mój po całym gabinecie Damkiem, zatkaj-
 matem go narodzić na miejscu zajmowaniem przez Pana, - i stanątem nad niemi
 w utkwionem obliczem w księżki rozpostarta, na owym okrągłym mejowym stole białym,
 kotem przed nim stają krzesła czekając na naradzi się mających gości, którzy
 o zwykłej godzinie zgromadzić się zaczęli. - Nie było majora Nowickiego, chociaż
 prośba jego Klienta Rutkoskiego - o którego znajomości z majorem, rosyjski po-
 wstąpił na przed-przedostatniej sepsii, - niedzielniana jedynka leżata. ale ma-
 Opiekunów. - Wszyscy się zeszli - ja statem; narodzić, gdy się do rozpoczęcia
 obrad zabierali i usiadtem; a oddając się, w krześle jak najzupełniej prawom
 grawitacji - ani się ruszytem. Igdybyś Pani mogła była zostawić swój malowany
 obraz w całej swojej wielkości, i gdybyśmy go w tym miejscu postawili gdzie-
 ja siedziatem; gotowbym z całą Anglią się zwrócić, czy mógł być obraz lepiej
 do tymi

dotrzymać nieruchomości, jak ja dotrzymałam. —

Naprzeciwko mnie, zastawiona writing desk, z robotkami w ręku, której cęta sprawnym interessem była oddana do na jakimś warsztaćku dróciącym pono, dostawie kwiatki i zielenki, sadzita — siedziła, nie wylicząc, wseyście jej przyniosły — kona czołga obrońcy Polaków — córka Luciana — i w najwiskaza przysięgiuła namna zapalona (podług wiarygodnych i interesujących zeznań J^u Umińskiego) — toż razę, zgromadzenia przewodnicząca. — Siedzieliśmy na przeciwko siebie — milcząc, ale niekiedy przez ciekawość spoglądając na siebie — chociaż, mówiąc prawdę — Bogiem, niemożnaż Damiel, wybrai niekonystniejszego dla obserwatora miejsca, nadto w którym napręd jest odwrócona do światła, a potem ma twarz skryta w ścisłym kapeluszu. — Oczy jednak dają mi się, ma ogniste. —

Karaz po mnie, po mojej prawicy, siedzieli: — Kapitan Bansen, w peruce, — dobra Pani Anajony; — i Bertold wierciński, s twerdemni wąsami, s pod których twarższe jeszcze miotał na damy, francuskie wyprawy. —

Po mojej zaś lewicy, zaraz obok mnie, siedzieli: — pachnący, wymiśkany, — z matym, natwarż koloru herbaty kiedy niemożna, — ledwie się wysypującym czarnym wosikiem, — Tadeusz, wystrojony le frunte Ostrowski, były adjuwant Bema w wyprawie Portugalskiej. — a za nim przyciężony, skryty za Pania Channon, składający ręce jak do błagania, rozmowny (z wyprawnem ale zawsze na początku mowy), brave but unfortunate Amant wielko-obiej Pani Reitzenheimowej. (Coby to było za staćto, gdyby się pobrali byli, — biedna kona! wracając z balu, karatby moia jej dźwigać za sobą, trzewiki;) mamie jeszcze dodać — dzisiaj schocey i niezawalżony spomnie: obrońca Hiszpański Krolowy &

Tyle było wrażeń męszczyń - a zaś s Pici pięknej - obok, a raczej przed Piersyphę,
 Pani Channon - (a zatem po prawej rzece Lady Stuart) - a po jej lewej - Panna Goldsmid - akcja
 obok Miernickiego, który był czynny i smięjący się, z ukontantowaniem podając Pannie
 Goldsmid różne papiery - lub dyktując jej litera po literze - jak narywają, twarde -
 sarmackie imiona - bo Panna Goldsmid, paniemka wysoko ukontantona i w rachunku -
 wodzi biegła, była u pióra -

W takim porządku, i w usposobieniu jak staratem się o ile możności
 dokładnie przedstawić Pani, - siedzieli Damy: kawalerowie za obrygym Stoblikiem,
 wszyscy wianowca, przedmiota potnieb męskich pniejści, radzić jedni, dudy zwracając
 pniejści ad Sekretarza - Zastępcy męskiego (jak zero (0)) ad do Sekretarza - Zastępcy
 Kniejskiego który walczył w Zgromadzeniu jak 9. -

Jeszcze przy końcu pojawił się ktoś - jedna osoba z rodzaju nieszczęśliwego
 i jedna osoba z rodzaju kobiet; - ale o nich w miejscu swym wspomnę; ostatnia,
 w stosunku ryżeni obcych Polaków niedowojraj krotko bawieca, jak ładny mój tyłek
 przeleciała - drugi był ostatnim z wychodzących, mocna, rozmowa, s Panna Gold.
 smid zajety, - dniem w tył z obiedu u księcia Sussex wracający. - Pani tatowa
 odgadnieła osoby, - i dla tego ja uł niewygnieniam, a ceuja potrzeba tajenia, cho-
 cież niewiem przycayny dla czego?

Obrazy się rozpoczął pod godtem pieniadza. - Tak Lordowa jak
 Kapitan Bausemer, zdając sprawę s pieniadzy, mile byli stuchani; - chociaż
 Lordowa sama niewiedziata, jak stala w rachunku, i wiele data a wiele strugnie
 zostata; - az Kapitan Bausemer podskoczył s swego miejsca, pobiegł az po-
 ra jej prawe ramie, i nim szarnat - szybko palcami przebiegł po raucnych na
 stół przez Lordowa pieniadzack - (która to biegłość wszyscy admirowali, bo
 sary wszystkich promieniami wszystkimi wdriscanie braty na tej Kupce
 pieniadzy która, Kapitan Bausemer rozrucasł do rachowania, - i jako mocno
 wysobiel

wszystkich promienie utkwiłone w ten punkt były, można było sądzić po palcach kapitana, które się wypranie płatoty raz wraz kawadując o nie - lud drżąc z mro-
 coania) - Kapitan Platnik mając już summa - zaraz napisał o jej pochodzenie
 i przeznaczenie. Ale Lordowa: "Ale ja chcę wiedzieć, wielem ja tu przyniosła
 bom wzięła pięćdziesiąt biletów, za które płacę - więc wieleż tu brakuje"
 Kapitan, jak biegły gracz na pantalonie, w mgnieniu oka raz jednoraz przebrał
 pieniądze palcami - a zrobiwszy takie w mgnieniu oka odciążenie powierzył
 funtów 6 szylingów 8. - "To dobrze" odrzekła Lordowa, wyglądając jak osoba
 które w decyś wpadła - "Pan powieś Lordowi Dudley niech reszta kaptaży." -
 Kapitan przyjął. - Ponieważ cały sztab domowy Stuartów (Kucharka nawet)
 s którym miałem sposobność zapoznania się, układając Lordowi jego Bibliotekę
 parlamentową - widziałem w Vauxhallu; - stał mi w wątpliwość, że Lordowa
 s tych biletów - długą pozostała, które na służących rozdada. - Lordowa
 zembiała się na męża, że niewzięła ani jednego biletu na koncert dla wspar-
 ciał Włochów. A Stuartowa, Włochy obchodzi: - Rodacy. - Trudno nie
 uwielbić choć w liście Lorda Stuarta. oddanie się jego sprawie Pol-
 skiej, nawet po za granicę samą nierwyżalsci przechodzi. - Gdzie
 kiedy widziano w Anglii, aby Państwo ze swymi służącymi razem,
 na jedną zabawę spieszyli, i żywej duszy nie zostawiając w domu? -
 Jeżeli bytność Melbournea i Palmerstona sycąc naszą narodową
 dumę i - co to my? - karmi się radością w sercu i wierząc w triumf
 ostateczny pięknej dla ludów, a dla nas świętej sprawy: - to bytność
 tego - który jedną ręką dewizą sprawę naszą przed oblicze świata,
 drugą zgarnia i przyciska do czoła pierśi - jako matka - nas niebezpiecz-
 nych rozbitek męzkiego i kamienowanego narodu; tego - który
 przemawia

przemawia na nami do panów świata tego z jednej strony, - z drugiej budzi i
 roztępienie aż w tonie najniższej klasy, to stających, sympatię dla nas - takim
 sposobem je przeznaczając na wieczne wstąpienie; - bytność Lorda Stuarta
 Catowicka, który dobija się, kwier, swoją - to w swym synu, - życiem swoim -
 to je poświęcił, - o swym domu w Vauxhallu: jest kotłem dla naszej
 sprawy, którego jeszcze żaden naród śmiernemu narodowi nie oddał. - Po-
 powiedzić możemy, że Stuart dobija się i będzie miał chwytę, i miejsce
 w ręce nasze wielu - najpińwszego wskrzesiciela Polski! Tenus hymn
 wianosty, hymn serc wdzisanych, w kościele - gdzie będziemy Bogu napęd
 dźwięki składali za wrocenie nas ziemi naszej (gdzie za nami Stuart, gdzie
 za nami Mackenzie pospieszy, jak to w Vauxhallu przyrzekli sobie, ce-
 mu toast jeden poświęcony w naszej obecności wznies'li) - hymn głosiny
 po wieków wieki, sarami jako jeszcze nie bamiat nikomu -

Jest to ustęp, którego list mój nie wymagał wcale; ale
 czyż można było patrzeć na pieniądze które Lordowa adawała i nie
 wysnuć tych i tym podobnych myśli? -

Kapitan Bansemor, jakby też same myśli o Vauxhallu
 mający; żeby tem większej dodać $\frac{1}{2}$ wagi fecie staraniem Stuarta za-
 castej, i przez niego zakomuniczanej (bo był ostatnim z wychodzących):
 przedniosty się, oświadczył Komitetowi, że będzie w stanie storić w
 Kasie damskiej o pięćdziesiątkę funtów - przychod Vauxhallu dla dam-
 nad to funtów 65 - kwrot przycali, przez Towarzystwo Literackie za-
 ciągniętej. -

Trzeba było widzieć rozjaśnione oblicze Dam, i radujących się
 usmiech

Handwritten text in a cursive script, likely a letter or a page from a manuscript. The text is written in a dark ink on aged, yellowish paper. The handwriting is dense and fills most of the page. The text is oriented vertically, reading from top to bottom. The script is highly cursive, with many loops and flourishes. The ink is dark, and the paper shows signs of age, including some discoloration and wear at the edges. The text appears to be a personal communication, possibly a letter, given the style and the use of some words that might be names or titles. The overall appearance is that of a historical document, possibly from the 17th or 18th century, based on the style of the handwriting and the condition of the paper.

uśmiech Distributorów, który muszę potnie mieć do przedstawienia!

Najpierwszy szaga Kierciński. - Pani mnie uwolni od powtórzenia jego wyrazów; kto go raz słyszał, ten go sobie na kawosze wystawi. - Oponowem tylko jak Danusy Decydawaty. -

Distributor. - "Nij Klient obdarty"

Pani Channon wzruszona wzdycha "Ach!" - które to Ach przerywa nagłą pryncypialną rozmowę, która o tytuł za Panią Channon prowadzi, jak się zdaje, o Pani Bowers, swojej w literaturze sąsiadce, która go w Vauxhallu poznać niechciała - wyprostował się więc, rucił się na poręcz krzesła, i zdawał się niezważać o co między się toczy, ale raczej dumać nad swoim wypadkiem, który Kapitanowi Pagowskiemu powiedział: Było to w noc - bardzo późno - wsadził Wiegora do domu - wsadził piechotę. Nastał nawet się czego tak cisnie w nogi - aż postregł - że to trzeswiłki. E! myślał, na co się ma na mekkę wystawiać - kłócił je - ale ledwie uszedł kroków kilka, zastanowił się - i spojował - alisci postregł, że idzie w jedwabnych ponóżkach - pomyślał, wdraż się nim sąpki do domu - podniósł więc nogi i sięgnął ponóżki. - I podniesioną więc do góry głową, wciętym stanem, w balowym kalstuchu, w spodniach i we fraku - posuwał się uważnie i delikatnie po ulicach Londynu - bosy. - Dobrze że tak późno - żeby go był który Distributor spostrzegł, niepytając go by najmniej,

jakto

(jak to wolno każdemu Distributorowi!) przedstawiłby go zapewne Damom, jako potrzebnego
 bóstwo. — "A Damy tak są dobre! Polacy takie w nich mają zaufanie." tak Purycki Pani Chan-
 non modląc się, powiadał, "że Damy niczego nie odmówią."

Pani Channon zwracając się do Wiercińskiego - mówi: to czegoś mu trzeba.⁵

Distributor - Trzeba mu dać pantalon.

Pani Channon Pantalon? mówi i wpatruje się w Lordowa, chce niby jej myśli badać. Lordo-
 wa nie niemoi, akadyje się objęciu nie mieć; więc

Pani Channon - Ja myślę, że trzeba dać!

Lordowa - Trzeba dać.

Panna Goldsmid spiórem w rękę, spuszczać oczy na papier, wymawia dać - i zapisuje
 że Resolved że

She ich tam była do ubioru, - wszystkim w podobny sposób decydowania
 przepłatając czasem swoje restanowienia wielkiego godne uwagi, cnoty i litości okazu-
 jącym pytaniem. Eh! Comment se porte le Comte Ramoycki - to na zgromadzenie przyszed-
 odpowiadano: staby, bardzo staby, śmiertelnie staby! - Est-il mieux - niema Lordowa
 zgodzono Ostrowskiego - Wierciński chciałby odpowiedzieć, ciessze damy - ale le Comte
 powiadał bez ogródki - że gocej - Damy się martwiły, do coraz większej wzbudzały
 się litości, aż nareszcie tak wrosta, że ledwie szesnastoma indywidualniami ogre-
 niący się data. - Hlepty się prawda Damy, widząc tak ogromna liczbę aplikantów
 Pani Channon, groźąc wachlarzem na Kapitana i zaglądnęła mu w karteczkę, wstąpiła
 a wiele tam mase Pan do przedstawienia. - Czy jak proszę, raga, coś nas takp
 modował? - A potem, zwracając się do Puryckiego, który siedział w tyle, skrzyż-
 kommode, rękta, pokazując na Kapitana: Jego się najbardziej obawiamy; pis-
 trnasie funtów ostatnią raga, mimowolnie mu dać musiałymy - trudno go
 przegadać było. - Purycki na to, zamiast odpowiedzi, coś rzęzał o Pani Power,
 że to Polka. - (Ja niewiem jako sawaszkiewicz o jego mądrości tajna) -

Tym czasem mój lewo-boczny sąsiad, którego Damy chciałyby ty
 przyjąć na Distributora - serce się wymawiał tem i w następnym sposobie: że

(wie to woda Kiełbom...)
"A Dampf hat die..."
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

Die Dampfmaschine
...wird die...
...wird die...
...wird die...

choćby mu to nieskonczona, przyniosła radość i przyjemność sturyci Damom: -
jednakże tak mało wglądał w potrzeby Polaków; tak mało się sam na nich znał:
niepodobna mu przyjąć obowiązku Distributora. Choć na posiedzeniach Dam
chętnie bywać będzie. - dowiedział się na tym posiedzeniu, że tylko Polaków,
i tak wielu potrzebuje rzeczy, - zwyczajny to, cięgi, monotonia, Pantalony, surdut,
bóty - Pantalony, surdut, bóty - nastęchawszy się o nich dowoli - prawił swe miej-
sce i siadł między Panią Channon i Lordowa - do tej ostatniej obrotom re-
cent z nią rozmowę.

Ale w przed jedzenia, w środku Debatów, wpada drobniutka Panna
Julka Smith, i jak piłka kataca się za stół, po stronie gdzie K. Bansemer i
Wierciński siedzieli. Oni się siedzeń porwali, ustępują, i z miejsca nawet ru-
szyli musza; Wierciński z woskami, chce pchnąć Kapitana z peruka żeby się
posunął dalej - On nie chce - Na tem krześle, gdzie siedział Wierciński, już
Panna Julia usiadła - Kapitan ze swego nieustępuje - Rad wiźe nie rad, Wier-
ciński przejść musiał i siść koto mnie, pełen zazdrości i złości na Bansemera
że mu wydart miejsce przy Pannie Smith. - Natychmiast triumfujący a
ugrzeczniomy Kapitan Bansemer, rozpoczyna rozpaczyj dyskusii która przed Da-
mami prowadził, - zwraca się cały do Panny Smith, przedstawia jej motyla przez
Jelenickiego na jej papierze odrysowane - zaczyna je chwalić - Ona się w nie
tylko wpatrywać - patnata, - trochę odproczta, - a Kazawczy Jelenickiemu powiedzieć
że mu ich więcej przyszło, oświadczyła, że zapewne na przyszłym posiedzeniu być
nie będzie mogła, - wzniosła potem trzy czy pięć razy do góry, co jej tak pięknie
przystoję i animuje, tańce swe oczki - coś mekta - wszystkim się skłoniła - ras-
wa jak kula przedko się wykręciła, i znikła, - ciągnąc za sobą, jak kometa ogon,
oczy nas wszystkich, - bosmy je wszyscy za nią mimowolnie postali. - Nawet ja
się ruszyłem!

Pani się pewnie uśmiechiesz na to - ale mimo to że jestem ciekawy - w Pannie
Smith coś podobnego do niej miałem upatrytem. - Pokojik zakryt lata! - -

Handwritten text at the top of the page, including the name "Distributer" and "Distributer".

Handwritten text in the middle section, starting with "Distributer" and "Distributer".

Handwritten text in the lower middle section, starting with "Distributer" and "Distributer".

Handwritten text at the bottom of the page, including the name "Distributer" and "Distributer".

Tymczasem Lordowa, - rozmawia z Ostrowskim i robotą, a jejta, która
 mu pokazywała, on się przypatrując - chwalił - oddawał - narzucił coś głośniejsz szeptami
 ale niedostyśać; - jedną razę, zwracając się, niezważając jak ważna rozmowa
 Purzycki z Panią Channon prowadzi, do tej ostatniej przerywając jej, rehta: Serez
 vous, le Comte będzie u mnie po jutrze dans un magnifique costume national.
 Dla wszystkich była to ciekawa nowina, a dla Kapitana Bansemera przerwa wta-
 śnie ważniejs, niebardzo krótkiej rozprawy. - Wyraziliśmy sercy - Pani Channon je
 mocniej wytrzeszczyła, i z gatunkiem radziwienia, rehta - Oui? - Lordowa -
 Vous-serez chez moi, n'est-ce pas? - nim Pani Channon odpowiedziała, Pan
 na Goldsmid tymczasem piero umiemiała, a Wierciński wytrzymał mocno stu-
 chy, widząc że to są naprosiny. - Pani Channon - Oui, oui, j'espere - ale
 potem poprawiając się rehta: Non, non, je suis engagee pour ce soir-la - i
 spojrzata, jakby ratując się, na Ostrowskiego, który widząc się celem rozm-
 wy, poważnie kienowana, udeł minę. - Pani Stuart nos zwidzita, jakos' na-
 milkta, nikogo więcej nie prosita - Wierciński reledwie, tak jak majora Nowickiego,
 nie spytał jej - dla czego?

Kapitan Bansemor dalej dowodził swoje - przedstawiał, niezważając
 na groźby Pani Channon, różnyeh potneby różne - Ubijał zdanie Wiercińskiego, które
 pani Channon popierała: - jakoby chory, miał większe prawo do ubioru - jakoby wy-
 jeżdżający, miał większe prawo do ubioru. - Pani Channon to wszystko popierała -
 Kapitan Bansemor wszystkiemu się przeciwit - i dowodził - i jak mnie się zdaje
 mocno dowodził, że - coś choremu po odzieniu; - nie wychodzi z domu - a i -
 umrzeć może, mógłby i w staroginie być pochowany, - a w końcu cośby mu z kółku
 zostata. A co do drugiego punktu - powiadał - ubierać tych co wyjeżdżają - ze szko-
 da, tych co zostają - na niesprawiedliwość by zachwatało - a może by jeszcze Towarzystwo
 sześdziło: bo Donatorowie i Subskrybenci - widząc piewadał rozszata - a ubranym
 niepostarczając, - co by być musiało koniecznie gdyby wyjeżdżających za granicę, ubi-
 rano.

rano - albo by powieśli mniemania, że je Polacy gdzieś zamarnowali - albo by Trwa
 rzystaw ka niewytlomaczone mieli. - Mimo tako mocne powody ze strony Kapitana,
 Damy i w koncu utrzymaty swoje - Pani Channon nad Kapitanem wygrała -
 zdaweta się być kontenta. -

A wtem wszedł - właśnie kiedy Panna Goldsmid rachunki z
 konicyta - Hrabia Valerian Krasinski - Stereotypa warszawski - Blue
 Stocking Angielski - i powitał uprzejmie Damy. - miejscce zabral przy
 mnie po prawicy - i nie czekając dlugo podniost głos w następującej treści: -
 Oto wręczono mi pismo przez Pana Molinarago podpisane - tym pismem
 upowaznia do odebrania funtois trzy nastu, - pozostałości z osm nastu (Panna
 Goldsmid pilnie nalezy uważa) które mu Damy przynaty.

- Aleśmy już tak wiele dziś rozdaly, - nekty otomazgać się Damy, pokazując
 trochę ocizgania.

- To biedny chłopiec, Valerian prawi, potrzebny bardzo, wyjechał już z Londynu -
 i teraz choruje.

Kapitan na wyraz choruje był gotów dowodzenia swoje wszystkie rozporozie
 na nowo, dowiesić Valerianowi, że sprawa jego sama s siebie dobra, jest
 bez dodatku choroby. Już się podniost - już otworzył usta - kiedy

Panna Goldsmid obraca się do Lordowej i mówi: rachunki prawi skonczono
 ny, jakże czy mam to dodać, - Lordowa spogląda na Panię Channon -

Pani Channon na to, - Możesz się już zabrać niebedziem mogły - ja się
 spodziewam, że wyjadę, - lepiej by już było dzisiaj zdecydować -

- To mu dać, Stuartowa przeze -

Panna Goldsmid rachunki prorabiać zaczęła. i prędko przyseta do summy
 gdy w tem Kapitanowi, który podobat sobie, sam niewiedząc czemu pro
 zejście Panny Smith, wpatrywał się w matyle przez nie zostawionej
 pod -

podwinęta się jakaś prośba, - prośba biednego Rutkowskiego, tak dawno przez Majora Nowickiego podana - otwiera i reccie s. Panny Goldsmid:

- a to co?

- Ja nie wiem - Panna Goldsmid z razu odpowie

- Jaktw? Pania ja przecie do przedstawienia dostata. wszako Pania sam Major w mojej przytomności prosit-

- Ah, to ta prośba, reccie i zająca kromazgęci's Damow, mocno zaem barasowana.

Damy względne, - widząc ją w takim stanie - a widząc ją tak zatrudnio-
na, mogły nawet wnioskować, że to ciągłe przepisywanie, mogło jej wybić
z głowy tę prośbę - przystały więc na nią. Tak o wtoś prawie, Rutko-
ski byłby zgubiony, i narzekaby może srodze na Dystrybutora swego -
Panna Goldsmid rachunki jeszcze raz pmerabiać zausta. -

W ciągu tych pmerabiat le Comte Ostrowski reptat le Comte Kra-
sinskiego - avec - vous été chez le Duc de Sussex - Oui - a to swiatły
cztowicki i widząc Pannę Goldsmid Koingzes rachunki - mieli'siny
z nim ~~z nim~~ dluga rozmowę, do niej reccie, Pani wiesz w jakim przedmieściu
w tym samym w którym s Pania mawiatem. - Pannie Goldsmid
rumieniec na twarz wyskoczył, który przy jej cese, i że ad swiatła
była odwrócona, mato był widziany - ruszyła trochę figurę, - i narzecie
ze śmiechem jako kiedy kogo witają, rekta

- Ah! Vous avez donc parle' des Juifs?

- Précisément. - Krasinski rekta, i przysiadaj'se się do niej prawn-
reit rozmowę - to o tem, to o tem, - różne mieli wspomnienia -
widai dawno się s sobą znali - a najwiecej o tydach - o jej wuju - o
Rodzicach - i tak aż do odprowadzenia jej do Karetę. -

Redigiert - Einmal in der Woche für die Sitzung

Wiederum ist es notwendig, dass die Kommission

den Vorschlag zu prüfen und zu entscheiden

Es ist notwendig, dass die Kommission

den Vorschlag zu prüfen und zu entscheiden

Es ist notwendig, dass die Kommission

den Vorschlag zu prüfen und zu entscheiden

Es ist notwendig, dass die Kommission

den Vorschlag zu prüfen und zu entscheiden

Es ist notwendig, dass die Kommission

den Vorschlag zu prüfen und zu entscheiden

Es ist notwendig, dass die Kommission

den Vorschlag zu prüfen und zu entscheiden

Es ist notwendig, dass die Kommission

den Vorschlag zu prüfen und zu entscheiden

Tyle już miałem przygotowanego listu, gdy Pan Szymon przyjechał z artykułem - wziąłem się do artykułu, a list ponocie musiałem niedokończyć. - Nie umiem teraz dotoczyć tego końca, który był już pod piórem moim - Myśl szybko wylewa się ad razę - Skonczyć więc nie mogę - niech więc Pani choć pierwszą listu przyjmie.

Dodatek o Pungkim. Wielkie gniewy były na Pungkiego, że do żadnego nie prosił, miśtwo przedstawić do ubioru - Co on sobie myśli, mówiono; Samowładzca! chce nam pokazać, że w ręku jego taski spoczywają, - i dla tego, na wzór mi kotaja, chce rozgnać nas, na tył który mu się podobają.

To mnie spowodowało, na drugim Dniu posiedzenia wieści, aby 1^o trzymało się Ustaw dla Distributorów, które naturą rzeczy kiedy do adriery przedstawiany, miał jeszcze drugiego Distributora, który by wniosku przedstawiającego popierał. 2^o Powinno się wiele się adgrażać, że nie przyjmie adriery w taki sposób, jak Pungkiego i za jego pośrednictwem trzymanego - aby w Minute-Book nazwisko Proposera i Secundera wymienić. -

Super Chambers, Duke Street
St James's

Pisano 28 Sierpnia 1835.

W. Szymowa, o Margate -

K. winnym Szacunkiem
Szarowej Pani
Unizony Sługa

Leonard Niedzwiecki

